

ZUCH MISTRZYNI ZHR

Biuletyn metodyczny głównej kwatery harcerek
BIULETYN METODYCZNY GŁÓWNEJ KWATERY HARCEREK

ROK VI

Kraków, lipiec-sierpień 1995

Nr 7-8 (65-66)

LETNIE MARZENIA...



Uff, jak gorąco!

Myśli wloką się leniwie, właściwie nie chce się myśleć o czymś konkretnym. Najchętniej wyłożył by się człowiek na skraju lasu pod drzewem, nad szumiącym strumieniem, podłożył ręce pod głowę i...

Ale nie jest pisane zuchmistrzom błogie lenistwo. Jeśli nie prowadzą kolonii, albo półkolonii (ktoś w PRLu - w życiu „harcerskim” od akcji do akcji - wymyślił, że to się nazywa NAL - nieobozowa akcja letnia), to myśli, marzenia kierują się na przyszły rok pracy zuchowej.

Jak zaplanować, żeby zuchy czuły się wspaniale, żeby oczekiwały z b i ó r k i, a z drugiej strony osiągnąć zamierzone cele wychowawcze? Jakie cykle zabawowe najlepiej *chwycą* i nie będą infantylne (co często proponują stare podręczniki zuchowe)! Myślom programowo-wychowawczym (ależ to brzmi poważnie!), muszą towarzyszyć marzenia organizatorskie z równoczesnymi konkretnymi realizacyjnymi (jak te marzenia przetworzyć na rzeczywistość).

A słońko z wysoka uśmiecha się wesoło...



archiwum
harcerskie.pl

Druhno drużynowa, druhu drużynowy!

Nowy rok harcerski zbliża się miłowymi krokami (a może już jest). Rozpoczyna lub kontynuuje pracę Twoja Gromada Zuchowa. Normalną rzeczą jest, że myślisz jak zorganizować sobie pracę. Bo jest jej moc. No bo tak (siadasz i zaczynasz na kartce notować, czym powinnaś się zająć):

- zaciąg
- kontakt ze szkołą, z hufcem, z rodzi cami zuchów
- dotarcie do zuchów, które były w gromadzie
- założenie i dogładanie kroniki
- odnowienie totemu
- prowadzenie książki pracy
- prowadzenie punktacji
- opieka nad skarbcem (przeгляд tego co tam jest obecnie)
- nie mówiąc już o napisaniu planu pracy i przygotowania się do każdej zbiórki.

Trudno temu podobać samej, zwłaszcza, że nie wolno zapomnieć o własnej nauce w szkole, pomocy w domu, rozwoju własnych zainteresowań itd.

Widzisz, po to są przyboczne żeby podzielić prace między siebie. Powinno ich być dwie: „starsza” + - 16 lat - i „młodsza” + - 14 lat.

A oto parę uwag - jak zdo być przyboczna.

Młodsza przyboczna powin-

naś poszukać:

a) wśród harcerek w 7-8 klasie (15 lat). Wiesz - bo to jest tak, że dobra drużyna hacerek pracuje z dziewczętami, które są w zastępie przez 3 - 4 lata, zdobywają stopnie i sprawności. Stają się harcerkami rozumnymi i wprowadzającymi w czyn harcerskie ideały. I jest taki moment, że zastęp szuka swojego miejsca Służby. Część dziewcząt wybiera prowadzenie zastępów w macierzystej drużynie, część przejdzie do drużyn wędrowniczych, a część wtedy właśnie powinna wybrać pracę z zuchami.

Aby to mogły zrobić, należy wcześniej „przybliżyć” temu zastępowi zasady pracy z zuchami. Jak? Naprzykład:

- prosić o pomoc przy organizowaniu uroczystości zuchowych
- wplatając w zdobywane stopnie elementy służby na rzecz dzieci
- proponując im przygotowanie wyliczki dla zuchów np. do *królestwa baśni*
- pomoc przy kolonii zuchowej (gdz będzie blisko).

Jedno jest pewne - nie czekaj, aż Ci drużynowa „da kogoś do zuchów”, ale proponuj, szukaj (np. w czasie obozu), bywaj na zbiórkach harcerek i obserwuj, a potem rozmawiaj z drużynową o „upatrzonej”

dziewczynine.

(Dobry jest układ, gdy jesteś członkinią Rady drużyny, z którą współpracujesz i uczestnicząc w niektórych Radach - współdecydujecie i razem rozwiązujecie problemy zuchowe).

I jeszcze jedno - pamiętaj! - nie może być przyboczna Twój zuch, który jest w 5 klasie i woli być dalej u Ciebie, niż w drużynie harcerskiej! Bo jemu robisz wychowawczo największą krzywdę.

b) mozesz też szukać we wrześniu w klasach VIII (po rozmowie z wychowawczyniami klas) wśród dziewcząt, które wybierają się w przyszłości na pedagogikę, „na nauczycielkę” lub mają rozwinięty dar opiekuńczy (np.rodzeństwo).

c) obserwując wśród dziewcząt na Twoim podwórku, w kamienicy (bloku) itd. i po prostu proponując im pomoc.

d) wśród swoich koleżanek.

Pamiętaj jednak, że w przypadku b, c i d, osoba ta musi równocześnie zdobywać harcerskie umiejętności (np. praca w zastępie zastępowych drużyny harcerek), powinna pojechać na obóz harcerski itd., bo inaczej nie będzie wiedziała jak wychować zucha, który przecież będzie przekazywany do drużyny harcerskiej.

A starsza przyboczna - to już dziewczyna ze szkoły

średniej. Powinna ona być Twoją prawą ręką, mieć już staż conajmniej 1 roku w Twojej gromadzie. Powinna, przymierzając się do prowadzenia gromady, przygotowywać już z Tobą poszczególne elementy zbiórek i przeprowadzać je. Pamiętaj zaczynać pracę pod Twoim okiem - od prowadzenia najprostszyc elementóv: gry, zabawy, ćwiczenia, piosenki (to także już jako młodsza przyboczna), potem pomoc w majsterkach, teatrzykach i opieka na zwiadach. Potem nastąpi przygotowywanie tych - form pracy samodzielnie. Jako ostatnie elementy prowadzone przez przyboczna - to gawęda i Krąg Rady, bo one nadają charakter gromadzie i dlatego Ty jako drużynowa powinnaś je prowadzić.

Nie piszę o obrzędowości, bo to jest forma, która przeplata całą zbiórkę i należałoby rozważać kolejno jej elementy np. kronika, skarbiec, totem (opiekę nad tym sprawują przyboczne); punktacja (st.przyb.), cała „zuchowa musztra” tj. okrzyki, zwyczajaje itd. (osoba prowadząca element zbiórki), obrzędy i zwyczajaje gromady (drużynowa) itd.

Ty odpowiadasz za wystanie starszej przybocznej na kurs drużynowych. Ale jaką ona będzie kiedyś drużynową, zależy od przykładu, wzoru podpatrzonego u Ciebie.

Życzę Ci dobrych przybocznych!

*I... czuwajmy w uśmiechu
Wiesława Stojek*



Lato w oczach kierowniczkii Wydziału Zuchowego DLACZEGO KOLONIE ZUCHOWE POWINNY ODBYWAĆ SIĘ W BUDYNKU?

Zorganizowanie kolonii zuchowej nie jest sprawą łatwą i aby dobrze była przeprowadzona musimy się do niej dobrze przygotować.

Przez ostatni okres kolonie zuchowe organizowane były w budynku i pod namiotami. Jest to sprawa bardzo kontrowersyjna, a zarazem bardzo ważna, ponieważ ponieważ kolonie zuchowe z reguły powinny odbywać się tylko w budynkach! Metodyka zuchowa nie uwzględnia biwakowania, a tym bardziej organizowania kolonii zuchowych pod namiotami.

Druh Aleksander Kamiński pisał:

„Nie wolno urządzać obozów zuchowych pod namiotami. Drużynowi muszą to sobie dobrze zapamiętać i rozważyć. Choćby pod ręką były wolne namioty, choćby była najładniejsza okolica (...), choćby wyszukanie lokalu nastąpiło dużo trudności, choćby ten lokal był niezbyt wygodny - nie wolno urządzać obozów zuchowych pod namiotami.”

I inny cytat - drużna M. Chabelska „Drogi” z r. 1947.:

„...zuchy bowiem muszą mieszkać w budynku, mieć dużo przestrzeni, światła i powietrza. W miejscowości, gdzie ma odbywać się kolonia, powinien być las i woda. Las jest odpowiedzialnym tłem dla pracy i zabaw zuchowych (...). Wrócimy jeszcze do budynku: musi on być widny i słoneczny. Musi mieć dobrą kuchnię do gotowania i umywalnię - niemożliwością jest bowiem, by zuchy codziennie rano, albo w dni niepogodne biegły do rzeki.”

Kolonia zuchowa w budynku niech nie kojarzy ze szkołą w centrum miasta. Budynek należy więc wybierać gdzieś na skraj wsi, blisko lasu i wody. Może to być też leśniczówka, czy wynajęta chałupa. Zuchy powinny cały czas spędzać na powietrzu, nad wodą, w otoczeniu przyrody, która „wzmocnia, kształci i wychowuje”, ale jednocześnie powinny mieć suchy i ciepły dach nad głową.

Kolonie mogą być zorganizowane blisko obozu harcerskiego, tak aby mogły się odbywać wzajemne kontakty i współpraca. Zuchy *** mogą zostać 1 - 2 dni na obozie harcerskim (gdym harcerki są na wędrownkach), gdyż ma to ich przygotować do życia w drużynie harcerskiej.

Łatwiej jest utrzymać porządek w budynku, zuchy mają regały i przestrzeń, w której mogą się swobodnie poruszać. A kwestia dekoracji? Zuchy wykonują dużo rzeczy z papieru, bibuły. Kolorowa bibuła mija się z harmonią leśną i stylem obozowania.

Obozy nie są przewidziane dla zuchów; one dopiero na to czekają. Tym radośniejsze i atrakcyjniejsze jest dla nich przechodzenie do drużyny harcerskiej - jest to w pewnym stopniu tajemnica i wyzwanie na przyszłość.

To drużynowa powinna wziąć udział w obozie harcerskim (jeśli nie może na całym, to przynajmniej parę dni). Drużynowa powinna zdobywać sprawności, realizować swą próbę na stopień i nie zapominać, że jest przede wszystkim harcerką, która rozwija swą osobowość, wiedzę harcerską, a nie zatrzymuje się tylko na gromadzie zuchowej. A tak naprawdę to NAM - kadry - potrzebne są namioty, ogniska, pionierka, to MY do tego jesteśmy. Sądzę, że argumentów „ZA I PRZECIWI” kolonii w budynku czy pod namiotem, można snuć wiele. Każde z nas ma inne doświadczenia, lecz zgodnie z zasadami metodyki zuchowej kolonie powinny odbywać się w budynkach.

Pomijając już kwestie metodyki zuchowej jest jeszcze bardzo ważny argument przemawiający za budynkiem: DOBRO DZIECKA. Dobro rozumiane w sensie zdrowia i psychiki dziecka. Coraz więcej lekarzy jest zdania, że dzieci nie powinny jeździć pod namioty - w przyszłości może to być sprawa nerek. Pomimo, iż możemy zorganizować zuchom ciepłe „enesy”, to jednak nie spełnią one wymagań budynku. A kwestia

iskierka

Zielono mi...

Po wielu miesiącach spędzonych w murach miasta - piawię się w zieleni. Podśpiewuję sobie *zielono mi*. - i robię dziesięcznomiesięczny rachunek strat i zysków. Co mi wyszło i co się nie udało.

Na plus wyszło wszystko to, do czego podchodziłem z promiennym sercem, co po prostu lubiłem robić. Dawałem w to dużo serca i praca ta mnie nie męczyła, nie frustrowała. Chociaż wymagała nieraz dużego wysiłku i czasu - ale była fascynująca! I satysfakcjonująca - bo w moim mniemaniu sensowna.

Gorzej z oceną działań wymuszonych, do których nie bardzo byłem przekonany, ale w jakichś tam okolicznościach je podjąłem, może zbyt pochopnie. Coś się zapętało i nie potrafiłem się do nich nastawić pozytywnie - ale przecież musiałem wykonać bo się podjąłem. Wtedy - praca ta męczyła, nie byłem zadowolony z efektu końcowego, poza - uff! nareszcie skończyłem.

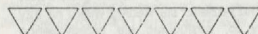
Konkluzja zielonych („ekologicznych”) myśli: nie powinienem podejmować się prac, działań, do których nie mam przekonania, których sens jest pod wielkim znakiem zapytania. Muszę pokochać to co robię, wtedy czas poświęcony temu będzie dobrze spędzony i efekt stu procentowo korzystny!

Luter

psychiki dziecka „Zuch jest dzielny”, ale dziecko jest dzieckiem, które ma mocno rozwiniętą fantazję i... po prostu boi się ciemnych namiotów, z których widać, że „coś się w krzakach rusza”... A co z załatwianiem potrzeb fizjologicznych w ciągu nocy? Rozgrzane, wychodzi za namiot i tam załatwia swe potrzeby, bo do latriny za daleko (zgodnie z wymogami sanitarnymi musi być oddalona pewna odległość od namiotów) przy okazji narażone jest na przeziębienie nerek.

Zakończy się tegoroczna akcja letnia, przyjdzie czas na podsumowanie i wyciągnięcie wniosków ze zorganizowanych kolonii. Będziemy dzielić się uwagami, spostrzeżeniami - także na temat przyszłej lokalizacji następnej kolonii, odpowiedniejszego miejsca, takiego, w którym będzie budynek, las i woda.

Czuwaj!
phm Agata Tatar



SPRAWNOŚCI ZUCHOWE

Po roku prób, przymiarek, kłopotów...

Są sprawności zuchowe
na pięciu kolorach tkaniny
haftowane komputerowo

cena 1 szt. - 0,5 zł = 5 tys.

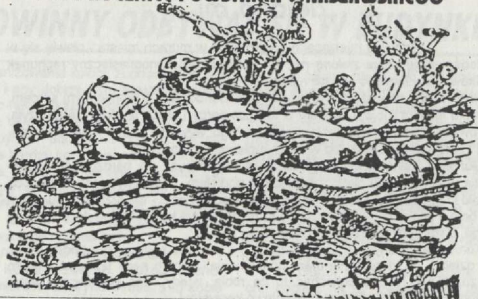
Można zamawiać

podając nazwę sprawności i ilość
w redakcji „Zuchmistrzyni”



SZARE SZEREGI

W 51 ROCZNICĘ POWSTANIA WARSZAWSKIEGO



Fragmenty gawędy wygłoszonej przez hm Stanisława Broniewskiego-Orszę 10 sierpnia 1946 roku na obozie II CAS nad jez. Turawa.

Harcerstwo w owym czasie (mowa o czasie wspan. - przyp. red.) dzieliło się według wieku na trzy grupy. Były to, posługując się przedwojenną nomenklaturą: drużyn młodzieżowych, drużyn skautowych i kręgów starszoharcerskich. Tej przedwojennej nomenklaturze odpowiadały w czasie wojny kryptonimy: Zawisza, BS (Bojowe Szkoły) i GS (Grupy Szturmowe). Nawiasem wspomnieć tu trzeba, że gdy się mówi o wojennym okresie, co chwila natyka się człowiek na kryptonimy. Natknęliśmy się na nie i my i to na samym początku. Szare Szeregi to nic innego, jak kryptonim Związku Harcerstwa Polskiego, a więc nazwa wymyślona i wprowadzona z myślą o gestapo (niemiecka policja bezpieczeństwa państwowego - przyp. red.). Zabawne, że nieraz próbuje się tej nazwie - trafnej skądinąd - przypisać inne znaczenie.

Program każdego z trzech wymienionych szczebli wieku borykał się z tymi samymi zagadnieniami. Jak żyć dziś - w niewoli, jak przy-

sposabić się do życia na jutro - w okresie walki jawnej, jak to się mówiło - przełomu, jak wreszcie przysposabić się do życia pojutrze - do odbudowy uwolnionej Polski. „Dzisiaj”, „jutro” i „pojutrze” - to znów kryptonim dla klucza do programu Szarych Szeregów.

Każdy z trzech szczebli wieku miał więc trzy czony programu. Stąd, gdy chce się mówić o Szarych Szeregach trzeba zarysować choć najpobieżnie te wszystkie dziesięć pozycji.

Szczebel Zawiszy, szczebel najmłodszych 14-, 15-, 16-letnich chłopców starała się Pasięka (Główna Kwiatka Sz.Sz. - przyp. red.) jak najbardziej uchronić od walki i od przesyć, które będą dla tego wieku za mocne, mogłyby się okazać demoralizujące. Wycieczki, nawet obozowanie, zbiórki, piosenki a przede wszystkim gry - to program tego szczebla na „dzisiaj”. „Jutro” - w okresie przełomu - miały drużyny Zawiszy pełnić służbę pomocniczą Charakterystyczny i pełen treści jest kryptonim tej służby: „Mafeking” - komentarzy nie trzeba.

Praca była więc nastawiona, by chłopcy zdobywali maksimum dyspozycji do mającego kiedyś nastąpić „Mafeking”. Znajomość miasta i okolicy - dla przyszłych gońców, znajomość

ruchu kołowego i pieszego - dla przyszłych zespołów regulacji ruchu. Tylko, że nad tym wszystkim panował dreszcz prawdziwej przygody - a to bardzo wiele. Z „Mafeking” nie wszyscy Zawiszcy mieli okazję zdawać zyciowy egzamin. W typowym miejscu próby - w warszawskim powstaniu - zasłynęli Zawiszacy warszawskiej Chorągwi zorganizowaniem i prowadzeniem Poczty Polowej, rozpoznaniem na przedpolu, łącznością z oddzielnymi dzielnicami miasta, nie wyłączając dwukrotnego przeobrażenia Wisły itd. Tak, jak o postawie „jutro” decydowała głównie praca „dzisiaj” uzupełniana tylko specjalnymi nastawieniami programowymi i przygotowaniem, tak o postawie „pojutrze” miały zadecydować obie wykonane prace: praca w niewoli i w okresie przełomu - znów ze specjalnymi uzupełnieniami. Uzupełnieniami tymi dla Zawiszaków było zwrócenie uwagi na naukę szkolną i na wychowanie fizyczne.

A teraz BS - skauci.

Najbardziej znana, najwspanialsza chyba ich działalność, to Mały Sabotaż. Był on woaniem do wspaniałego społeczeństwa ze jesteśmy, że zwyciężymy, był przypomnieniem, co czynić należy, był również nieraz brutalnym przestrzeganiem przed wyłamywaniem się z godnej postawy narodu. W Warszawie co tydzień trwał blisko 4 lata, w pozostałych ośrodkach - rzadziej, pojawiały się na murach różne napisy wykonane kredą lub farbą. Wystarczy przypomnieć tylko parę: „Tylko świnie siedzą w kinie”, „V-Victoria”, rysunek zółwia (hasło sabotażu pracy), kotwicę PW (Polska Walcząca) itd. Do dziś dnia (gawędy wygłoszone 10 sierpnia 1946 - przyp. red.) na pustym cokole pomnika lotnika w Warszawie widnieją dwie takie kotwice; jedna wymalowana ręką s.p. Janka Bytnara, uwiecznionego w „Kamieniach na Szaniec” jako Czarny, druga, malowana z drugiej strony cokołu w rok później o parę centymetrów wyżej - ręką s.p. phm. Janka Gutta.

Pojawiły się afisze i nalepki, np. sławny afisz zaczynający się od słów „Führer powiedział...”, czy też inny podpisany przez dra Ohlenbuscha, będący fragmentem akcji antykinowej. Nie sposób wymienić tych wszystkich ulotek, zrywanych flag, własnych rozprzeczanych jawnie

dotyków nadzwyczajnych (do gazet wydawanych przez Niemców - przyp. red.), wybijanych szyb fotografom, wystawiających podobizny umundurowanych Niemców, sławnych własnych audycji megalofonowych. Przecież były to długie 4 lata. Około 200 tygodni. Około 200 różnych robót w Warszawie, a kilkanaście lub kilkadziesiąt w innych ośrodkach Trzebia tylko jeszcze wspomnieć o akcji, będącej szczytem osiągnięciem przez Mały Sabotaż - jest to zdjęcie niemieckiej tablicy z pomnika Kopernika, dokonane przez s.p. phm. Alka Dawidowskię.

Skauci, noszący kryptonim BS - prowadzili ponadto drugą akcję. Był to również Mały Sabotaż, lecz o ile poprzednio omówiona akcja adresowana była do Polaków, ta, kryjąca się pod kryptonimem „N” - godziła w nastroj i postawę Niemców. Tu prowincja wysuwa się na czoło przed stolicą. Tysiące ulotek przetrzeczanych przez różne kordony graniczne, docierających aż na front wschodni - oto główny produkt tej akcji. A ponadto różne napisy na murach, jak „October”, afisze, jak wezwanie do ewakuacji miast, stosy listów rozsyłanych do poszczególnych Niemców, ustawiczne telefony kierowane do nich, dokuczanie im najróżnorodniejszymi metodami, że wspomnę tylko dawanie ziołowych ogłoszeń w gazetach - zarysowująa rozmiary i temperaturę akcji.

I wreszcie trzecia akcja BS - to wywiad (...) Przez długie lata płynęły do sztabów wojskowych sporządzane przez BS meldunki (...).

Drużyny BS miały w okresie przełomu wykonywać zadania dla nich najodpowiedniejsze, miały być oddziałami łączności, oddziałami rozpoznawczymi i pocztami dowódców, miały spełniać rolę nerwów w armii (...)

W warszawskim powstaniu walcząca te oddziały na Żoliborzu, w Śródmieściu i na Mokotowie, zdając wspaniale swój bojowy egzamin (...)

A teraz szczebel ostatni - starsi harcerze - GS. Ich służba „dzisiaj”, to tzw. Wielka Dwyersja. Trzeba tu wymienić dziesiątki najsłynniejszych akcji (...) Zamachy na Kutschera, Stamma, Lechnera, Langego, Schultza, Bürckla, Brandta, odbicie więźniów pod

Celestynowej i na ulicy Długiej w Warszawie, wysadzenie wielu, wielu mostów, przepustów kolejowych i pociągów - wszystko to aż nadto wypełniło długie przecięcie lata wojny.

W okresie przelomu miały zespoły GS być kadrowymi, wyborowymi oddziałami, Wykonano więc w całej Polsce wielką pracę szkolenia dywersyjnego: przeszkolono duży procent GS-ów we własnych Szkołach Podchorążych, ba - przeprowadzono nawet we własnym zakresie akcję szkolenia motorowego. Przygotowano wreszcie na leśnych bazach partyzanckich szkołę spadochronową, lecz powstanie warszawskie przerwało te przygotowania.

W samym powstaniu oddziały GS wystąpiły bardzo licznie, a dwa największe ich zgromadzenia: bataliony „Zośka” i „Parasol” odkryły się wiekopomną sławą.

Zwalone pracą wojskową GS-y znajdowały jednak chwilę, by kontynuować naukę we własnym gimnazjum, by słuchać samokształceniowych referatów.

I choć tak bardzo, bardzo pobieżnie przeżyły się to wszystko, co zrealizowano z programów Szarych Szeregów, jedno rzuca się jasno w oczy: zarówno w Małym Sabotażu, jak i w „N”, w wywiadzie, w dywersji, czy w warszawskim powstaniu, stanowiącymi niewspółmiernie wielki procent całej polskiej aktywności w (okupowanym) kraju (...)

hm Stanisław Bróniewski
„Harcerstwo” N° 7 wrzesień-grudzień 1948



GRY I ĆWICZENIA ZUCHÓW

W LESIE LIŚCIASTYM I MIESZANYM

MRÓWCZYM SZLAKIEM

Uczestnicy: 4 szóstki.

Pomocze: 4 zegarki

Gromada ustala czas trwania obserwacji. Każda szóstka - pod opieką harcerki - szuka na wyznaczonym terenie lasu usypanego przez mrówki kopczyka. Po kilkunastominutowej obserwacji mrowiska, jego konstrukcji, usytuowania, życia zewnętrznego toczącego się wokół niego, zuchy udają się szlakiem mrowek celem odnalezienia hodowli mszyc i podpatrzenia codziennej mrowczej krzątaczki pracowitych budowniczych mrowiska. Przy okazji drużynowo opowiada zuchom o innych ciekawych szczegółach z życia tych bardzo pożytecznych małych mieszkawców lasów.

LEŚNE PREZENTY

Uczestnicy: 4 szóstki.

Miejsce: polana.

Pomocze: torba z leśnymi zdobyczami.

Na trawie wokół drużynowej siada cała gromada. Wysypuje ona z torby leśne zdobycze uprzednio zebrane: kwiaty, liście, gałązki, szyszki, kawalki kory itp. Będą prezentami. Prezent taki wręcza temu zuchowi, który pierwszy poda właściwą nazwę pokazywanego „prezentu”. Po zakończeniu gry, szóstkowi obliczają otrzymane prezenty. Wygrywa szóstka, która zebrała największą liczbę prezentów.

W przypadku jednoczesnej odpowiedzi

dwóch zuchów „prezent” zostaje podzielony.

POSZUKIWANIA HUBY

Uczestnicy: cała gromada

Pomocze: 4 zegarki, kilka metrów jednokolorowej taśmy i nożycki.

Drużynowo zwraca zuchom uwagę na drzewo obrobione przez hubę. Wyjaśnia, że narodził się owocnikiem pasożytniczy grzyba. Grzybnia huby rozwija się wewnątrz drzewa i powoduje groźną chorobę, która stopniowo niszczy jego wnętrze. Owocnik (narodził) huby z każdym rokiem powiększa się, wytwarzając ogromne ilości zarodników. Wiatr roznosi je po lesie, osiadają one na ranie drzewa, np. w miejscu, w którym została złamana gałąź, i rozwijają się. Po obejrzeniu huby zuchy otrzymują polecenie rozejścia się po lesie w promieniu do 250 metrów oraz oznaczenia i policzenia drzew niszczonych przez pasożyta (tę informację można przelażać leśniczemu). Ćwiczenie należy tak omówić, aby zuchy zrozumiały, że łamanie drzew, nacinanie nożem kory, celowanie do drzew kamieniem lub kuleczeniem ich w inny sposób ułatwia hubie opanowanie drzewa, co w następstwie powoduje niepożądane straty w drzewostanie lasów.

OTWARTE OCZY

Uczestnicy: 4 szóstki.

Pomocze: 4 zegarki, 4 różnokolorowe taśmyki długości kilku metrów.

Drużynowo przecznaca na poszukiwania 15 minut. Szóstki pod opieką harcerki rozechodzą się po wyznaczonym terenie leśnym, np. ograniczonym drogą i dulkami. Drzewa, w których odnajdą dziuple, puć porośnięte mchem, drzewa z jemiolą - zaznaczają taśmiemką w kolorze posiadany przez daną szóstkę. Wygrywa szóstka, która oznaczy więcej drzew swoim kolorem.

LEŚNI KOWALE

Uczestnicy: cała gromada.

Pomocze: zegarki.

Drużynowo prowadzi zuchy do lasu i ustala tam czas trwania obserwacji. Zuchy rozechodzą się szóstkami - pod opieką harcerki - słuchem wyławiając stukanie dzięciołów i czyniąc próby podejścia leśnego kowala. Po kilkunastominutowej obserwacji wracają na miejsce zbiórki i opowiadają o swoich spostrzeżeniach. Trzeba uzupełnić ich wiadomości i opowiedzieć, że w naszych lasach żyje 8 gatunków tych ptaków. Są one podobne do siebie i prowadzą jednaki tryb życia. Różnią się tylko wzrostem i barwą upierzenia. Bez względu na gatunek, wszystkie mają czerwony wierzch głowy. Największy - dzięcioł czarny - niemal dorównuje wielkością wronie, natomiast najmniejszy jest nieco większy od wróbla. Ze względu na jasne upierzenie dzięcioły są najciemniejszymi ptakami naszych lasów i zarazem najpożyteczniejszymi, gdyż niszczą wielkie ilości szkodników leśnych, a w szczególności największego z nich - koronika. Trzeba wyróżnić te zuchy, którym udało się najbliższe podejście dzięcioła i podpatrzeć jego zachowanie.

CZYTANIE Z TROPÓW

Idą zuchy piaszczystą drogą leśną (najlepiej po nocnym deszczu) i próbują rozpoznać pozostawione na niej tropy zwierząt. Wcześniej zuchy powinny się zapoznać z rysunkami najczęściej spotykanych u nas tropów leśnych zwierząt. Na piasku mogły odbić się ślady przebiegającego zająca, sarny, lisa, dzika, wiewiórki lub innego mieszkawca lasu.

Oprac. na podstawie
„Gry, ćwiczenia i zabawy zuchów”
Eugeniusza Paulowskiego

PLANUJEMY PRACĘ GROMADY

Z KSIĄŻKI PRACY GROMADY:

Opisówka plan zawiera m. in.:

Cz. I Charakterystyka gromady:

- > nr, nazwa, adres, teren działania
- data powstania gromady
- > kadra - dane, stopień instr. harc., zawód, adres, ukończ. kursy
- > opiekun (j.w.)

> gromada, zuchy - płeć, z jakich klas, z jakich środowisk, ich staż w grom., ile po Obietnicy, gwiazdki i inne inf.

Cz. II Założenia program.-wychow.

ogólnie - tu między innymi:

- > nawiazanie do pracy w zeszłym roku (co kontynuuje, co nie, dlaczego)
- > uzasadnienie założeń tegorocznych
- > co zuchy mają się „nauczyć”, jakie cechy charakteru kształtować (...)

A oto fragmenty jednego z planów pracy:

Gromada liczy 22 osoby (bez kadry). Podzielona jest na 4 szóstki. Szóstkowymi są dziewczynki wybrane w teście na najlepszą szóstkową. Po miesiącu szóstkowe zmieniają się. Wybory na szóstkową kolonijną odbędą się tuż przed kolonią zachową. Na zimowisku tydzień „szóstkowania” liczy się jak miesiąc.

Chcemy nauczyć zuchy demokracji. Trudno będzie to osiągnąć, ale chcemy, żeby zuchy miały świadomość, że to one tworzą zbiórki, że to one zdobywają gwiazdki, sprawności, nagrody. My tylko będziemy prowokować pewne zachowania, kierować na „własnie tory”.

Cz.II. Założenia wychowawcze.

● W zeszłym roku starałam się rozśpiewać gromadę. Częściowo to mi się udało. Zauważyłam, że zuchy bardzo lubią występować. Są bardzo twórcze, lecz nie mają gdzie pokazać się. Jedną z pierwszych zbiórek na temat Prawa Zucha potwierdziła moje przypuszczenia. Zuchy z wielkim zapętem przygotowywały scenki n.t. Prawa Zucha.

● Na kolonii zachowej zwróciliśmy uwagę na pomysłowość zuchów w pracach ręcznych. Dziewczynki po południu chętnie uczyły się nowych rzeczy (robienie słowiańskich czapeczek, makatek, ozdób).

● Coraz bardziej zauważamy, że Krakowianie nie znają swojego miasta, najbliższych ulic.

Z naszych rozważań wynikały nam trzy cykle zabaw:

□ pierwsza - świąteczna - wiąże się szczególnie z czasem zbliżających się świąt nowego roku. Jest to okazja aby poznać, przypomnieć, baśnie, legendy świąteczne, jak również udekorować ozdobami harcówkę, zrobić ciekawe prezenty rodzinie.

□ druga - teatr - teatr inaczej; teatr tworzy; teatr, który będą tworzyć zuchy; a przy tym poznamy różne rodzaje teatrów. żywego słowa, cieni, pantomima, lalki i maski.

□ trzecia - Krakowianka - trzy etapy poznawania Krakowa i okolic: I - Zwierzyniec. II - Kraków (głównie Stare Miasto). III - okolice Krakowa.



CZ. III. Cykle zabawowe

CO CHCEMY OSIĄGNAĆ ?	W JAKI SPOSÓB ?
<p><u>Cykl zabawy świątecznej</u></p> <p>Najważniejszym celem jest wdrożenie zuchów do pracy w domu, do pomocy rodzicom w przygotowaniu świąt, jak również nauczyć wykonywania podjętych obowiązków.</p> <p>Celem poznawczym będzie poznanie zwyczajów świątecznych, zwłaszcza tych już zapomnianych.</p> <p>Uwrażliwienie zuchów na potrzeby drugiego człowieka, gdyż żyjemy w czasach, kiedy zapomina się o innych. Rodzice wychowują dzieci tak, aby umiały sobie poradzić w przyszłości. Wykręłam wiele postaw egoistycznych u zuchów w mojej gromadzie.</p> <p>Rozwijanie u zuchów ich zdolności.</p>	<p>Ok. 10 zbiórek</p> <p>☞ Stać o przyznaniu sprawności decydują rodzice. Zuchy dostają karty sprawności, wpisują czynności których się podejmują. Po zaliczeniu sprawności podpisują rodzice.</p> <p>☞ Gawędy tematyczne. Na zakończenie wspólna (wszystkich gromad zachowych) wigilia z przedstawieniem kadry.</p> <p>☞ Gawędy (głównie w formie baśni, najlepiej związanych ze świątami - tak jak „Dziewczynka z zapakami”). Wspólne dyskusje i postanowienia Kręgu Rady.</p> <p>☞ Ozdoby choinkowe, stroiki, prezenty dla rodziny. Chcemy to przeprowadzić w nieco inny sposób. Będziemy przedstawiać zuchom ciekawe propozycje, ale zuchy powinny stworzyć to samodzielnie. Majsterka nie ma być odtwórczą, ale twórczą.</p> <p>Ok. 10 zbiórek</p> <p>☞ Liczna możliwość zdobycia sprawności według swoich zainteresowań. Nie chcieliśmy zdobywać jednej „masowej” sprawności aitora, ale ukazać zuchom bogactwo działań w teatrze. Wizyta na przedstawieniu teatralnym.</p> <p>☞ Wizyta w teatrze lalki i maski Groteska. Teatrzyk kukielkowy, robienie masek, scenografii.</p> <p>☞ Zaproszenie gościa z teatru - zajęcia warsztatowe.</p> <p>☞ Przedstawienie dla domu dziecka lub domu starców z wykorzystaniem kilku form teatralnych.</p> <p>☞ Na początku zuchy podejmują się określonych, wybranych wg zainteresowań, zadań potrzebnych do końcowego przedstawienia.</p>
<p><u>Cykl zabawy w teatr</u></p> <p>Rozwijanie twórczości zucha.</p> <p>Poznawcze cele - to poznanie teatru od kulis - jak właściwie wygląda? jak to się robi?</p> <p>Poznanie rozmaitych form teatralnych.</p> <p>Zuchy odczuwają potrzebę pokazania się na zewnątrz; przez to je uwrażliwić na otoczenie i pomóc pokonywać treść.</p> <p>Nauczanie odpowiedzialności i wywiązywania się z własnych, podjętych przez siebie zadań.</p>	

(okończenie na str. 14)



m-c (para roku)	Co chcę osiągnąć	☆	Jak się bawić (PZ, V, ☆)	Współpraca			Pamiętać o...	
				Dom	Harcerki	Szkoła otoczenie		
IX	Prawo Zucha jest naszym podstawowym drogowskazem	♥ A	★ Prawo Zucha (3 w tym jedno wydawca) ★ Przekazanie zuchów		Kronikarka Dziennikarka		Miejsce na wycieczkę Zaciąg	Zebrań z rodzicami (przy szkolnych) KPH Złożyć „Karty Tajemne” Pisanie gromady
X	Poznanie okolic Krakowa: - chęć wycieczkowania - czytanie map turystycznych - poznanie przyrody - miejsca historyczne - fakty np. 11 XI	Fe ☆ ♣ **	★ TROPY - 4 wydawki w okolicy Krakowa - pisanie „zuchów”		Przyrodnik Wszędobylska Calka	Zaprosić		Zebrać suszone trawy, kwiaty - do bukietów ☆☆☆
XI		Fe **					11 XI	11 XI - spotkanie w terenie
XII	Przygotowanie do Świąt Bożego Narodzenia - zdolności manualne - rozwój	♥ ♥ *** ✂ **	Przygotowanie prezentów Jasełka - występy		Pastarka Bełł. Kołędniczka Błękitna Pani Hafciarzka Plastykarka Cukierniczka Dobry Duszek	! pomoc		Konieczność rozmawiać z rodzicami o realizacji tego - odwiedzany w domach
ZIMOWISKO								
I			Wyciąg saneczkowy		Śnieżka Zimoludek			już - o kolonii!
II	Twórczość teatralna - kukielki - cienie	✂ ***	Przygotowanie teatru Teatr dla...		Recytatorka Nutka Toncerka Kukielkarz Igiełka			
III	Rozwijanie samorodnej twórczości artystycznej zuchów	✂ **	Zwyczaj święteczne (1)		Zajęczak Aktarka			Zwyczaj zajęczaka
IV	Poznajemy Kraków - najbliższa okolica - plan Krakowa - trochę historii	♣ ** ✂	Cykł zwiadu po okolicy (6-8)		Bajarka Wskazidłoga Sowa	Pomoc w wycieczkach		
V			Złaz „Błękitnej Chusty” (1)				Złaz	
VI	Przygotowanie do kolonii		Wprowadzenie w tabulę kolonii (1)		Cały rok: Siostrzyczka Promyczek Kronikarka Malarzka			Nadać ☆ i V
KOLONIA								

CO CHCĘ OSIAGNĄĆ ?	W JAKI SPOSÓB ?
<p>Cyki zabawy KRAKOWIANKA</p> <p>Poznanie Krakowa i okolic</p> <p>Nauczyć wycieczkowania tak, by zuchy poznały smak „niesiedzenia w mieście, czy przy komputerze”, ale by pokochały przyrodę, chciały poznać ludzi, ich zwyczaje, kulturę, przeszłość.</p> <p>Praca z planem miasta i mapami turystycznymi okolic.</p>	<p>Ok. 10 zbiórek</p> <p>☞ Trzy etapy poznawcze:</p> <ul style="list-style-type: none"> ● Poznawanie Zwierzynka (Zw. nieznanego) - podziemia klasztoru norbertanek - kopiec Kościuski i okolice - najbardziej znane ulice <p style="text-align: center;">↓</p> <p>krzyżówki, rebusy, zadania specjalne</p> <ul style="list-style-type: none"> ● Stare Miasto - Rynek Gł. i okolice - Wawel - wybrane ciekawe miejsca w Krakowie <ul style="list-style-type: none"> ● Okolice - dolinki podkrakowskie (bezpieczeństwo na skałkach) zasady skałkowania - Jaskinia Wierchowska i inne <p style="text-align: center;">↓</p> <p>W formie wycieczek jednodniowych. Ogniska i inne formy biwakowania.</p>

Zbiórki nie cykliczne

1. Wyścigi saneczkowe
2. Przygotowanie do zimowiska - wprowadzenie w fabułę zimowiska.
3. „Złaz błękitnej chusty” - akcja szczepu.
4. Wprowadzenie w fabułę kolonii zachowej.

UWAGI I UZUPEŁNIENIA

Od początku września w gromadzie funkcjonować będą

- Karty tajemne** naszego bractwa tj. turystyczne uzdolnień (różnych)

teatralne i inne

w nich „zapisywane” będzie w tajemny sposób uczestniczenie danego zucha w... Np. posiadanie przez zucha **karty wskaźdrogi** - to udział w wycieczce, „rozpisany” poprzez przybicie pieczęci (z gumki) w kolorach -

zielony - tylko uczestniczył niebieski - miał wykonanie czerwony - sam wpadł na pomysły. Analogiczne karty powstają w miarę potrzeby i są pomocą w zdobywaniu sprawności.

Prowadzone będzie przez zuchę **pisemko gromady**, które docierać powinno do rodziców, wychowawców w szkole, a może koleżanek i kolegów. Zobaczymy. To zależy od inwencji zuchów.

pożywka dla gawędziarzy

O DWUNASTU MIESIĄCACH

Była w chacie gospodyni. Miała córkę i miała pasierbicę. Pasierbica była dobra, a córka była dokuczliwa. Pasierbica zawsze miała główkę gładko przyczesaną, liczko umyte, sukienkę, choć biedniutką, ale czystą. Córka zawsze była rozrządzona, często nie umyta, a jak jej się spodobała ublokowała, to w takiej szargulicy choźciała.

„Ludzie na pasierbicę mówili: ładniuszka; na córkę mówili: brzyduliucha.

Więc macocha pasierbicę strasznie nie lubiła. Tak umyśliła sobie

„Pozbędę się jej, do lasu wyślę, niech tam gdzieś u boru usmarnie!”

Nadszedł grudzień. Spady śniegi i przyszedł mróz, a srogie wichury dujające po polach pędziły i tumanami śniegu miotaly.

Wola macocha pasierbicę i mówi:

„Idź mi zaraz do lasu i nazbiera, fiolków. Jak ich nie nazbierasz, to się tu nie pokazuj, bo cię do izby nie wpuszczę.”

Hej, świecie, świecie!... A gdzież tu w tym śniegu kwiatów szukać? Az się biedna sierota za główkę chwyciła, az się o ścianę spara, bo z żalności na nogach ustać nie mogła.

„A gdzież ja teraz w zimie fiolki znajdę?”

„Szukaj sobie, gdzie chcesz, a swojej woli nie odmianie. Albo mi do wieczora fiolki przynieś, albo się nie pokazuj w chalupie - Rzuciła sierocie do sieni koszyk i izbę na skobel zawarła.

„Ha, cóż było robić. Okryła dziewczyna głowę chustką, ubrała buty i poszła w las.

Najcieżej było iść otwartym polem, bo wiatr ze śniegiem hulal. W lesie było ciszej, choć drzewa szumiały i wrony krakały...

Idzie dziewczyna lasem i wcale nie rozumie, gdzie tu można fiolki znaleźć, których nawet wiosną nie widziała.

„Pewnie zginę albo z mrozu, albo z głodu, albo od wilków. A może gdzieś znajdę dobrych ludzi?” - myśli trójmłutkiem i jedną poolechą.

Duży kawał lasem uszła, az tu widzi: ogień się pali, a dokola dwunastu chłopów siedzi.

„A może to zbojcy! Iść tam? Nie iść?”

Ale przemogła się i ku siedzącym idzie. A jak podeszła bliżej - rozemzła kto to. Rzeka dobre słowo - odpowiedzieć jej i pytają:

„Który z nas najbardziej ci się podoba?”

„Wszystycie piękni - powiedziała śmiało - boscie wszyscy potrzebni.

Spojrzeli bracia po sobie, spodobała im się taka grzeczna mowa. Więc pytają:

„Po coś tu przyszła, dziewczynko?”

„Macocha kazala mi fiolków nazbierać, ale gdzie ich zimą szukać!”

„E, nie martw się, może i znajdziesz. Usiadł Kwiecień na miejscu Grudnia - zaraz śnieg zaczął topnieć, jarzębiny i leszczyny pokryły się listkami, ptaki zaczęły śpiewać...

„Idź, sierotko, za tę pierwszą sosnę, fiolków poszukaj.”

Idzie dziewczyna, patrzy... a tu aż modro od kwiecia Zerwała pół koszyczka, mchem przykryła, żeby nie zmarzył i wróciła, żeby Kwietniowi podziękować.

„Idź teraz w spokoju do domu. A jak będziesz znów w potrzebie, przyjdź do nas.

Pobiegła Kwiecień do domu, dziwiąc się po drodze swej przygodzie. Wiatr i śnieg hulal jak przedtem, ale droga zrobiła się jakos krótsza.

Usłyszała macocha, że dziewczynka wchodzi do sieni, więc wyszła z izby i wola:

„Jeśli nie masz fiolków, to wynocha!”

„Mam, mam, popatrzcie - wola dziewczynka z radością i stawia koszyk na stole

Przyskoczyły do koszyka matka i córka, odgarniają mech - a tu w izbie wosną zapachniało!

„Sprawidliwie... fiolki prawdziwe - mamroce macocha i pojąć nie może, gdzie jej pasierbica znalazła. - W lesie były?”

W lesie.

Minęły trzy dni, mróz jeszcze bardziej się nasilił, wichry się jeszcze bardziej rozszarpały - a macocha myśli:



„Za pierwszym razem nie udało się, może za drugim się uda.”

I woła do sieroty:

- Biegaj mi zaraz w las i nabierzaj tam poziomek. I to ci przykazuję, żeby były piękne i dojrzałe. A jak ich nie znajdziesz, to nie wracaj!

Znów się dziewczyna okręciła swą podartą chuścina, wzięła na bose nogi buty i poszła.

Myśli sobie:

„Pójdę do Miesiący, może mnie teraz poratują. Ale czy to do nich dojdę? E, może nie, może przed borem zamarnę?”

Idzie, idzie... wichry ją szarpia, mroź na wylot ją przejmują. Każda kosteczka w niej z zimna się trzęsie. Ale jakoś do lasu doszła, do dwunastu braci dobrnęła.

Powitała ich, odpowiedzili.

I Grudzień mówi:

- To ty, dziewczynko? Cóż teraz chciałabyś mieć?

Wstydzi się sierotka swej zuchwałości, ale cóż ma począć! Wycmuchała szepce:

- Poziomek bym chciała... pięknych, dojrzałych...

- To się zrobi... to się zrobi... mówi Grudzień i raz-dwa-trzy... dookoła śnieg stał, drzewa zazieleniły się, ptaszki zaświergotały...

- Idźże, sierotko, za tę sosnę, poszukaj.

Idzie dziewczyna, a na polanie za sosną aż czerwono od poziomek! Jakby tu kto cały wór koralików rozsypał! Dopiero zaczęła zbierać, a do dzbanka sypała! A tak jej ta robota szybko szła! Zerwała liść paproci, dzbanek nakryła, wylczył likiem okręciła i z radością poszła Czerwcowi po-dziękować.

- Idźże, sierotko, spokojnie do domu. A jak będziesz czego potrzebowała, to przyjdź tu do nas.

Idzie dziewczyna do domu i, tak jak za pierwszym razem, wcale jej nie zimno, i dzbanek nie cięży, i droga niedaleka.

Ani się obejrzała, a już przed nią chata,

Usłyszała macocha, że dziewczyna wchodzi do sieni, tak wyszła z izby i woła...

- Jeśli nie masz poziomek...

Nie dokończyła, bo poziomeki są: w sieni pachnie jak na leśnej polanie. Wnet także izba

poziomkową wioną się napełnia...

Idą ludzie drogą, zatrzymują się i wołają:

- Darosławo, a co też to w waszej zagrodzie tak pachnie?

Nie chce gospodyni, aby ludzie poziomeki zobaczyli, więc je co prędzej do komory wynosi, a ludziom mówi:

- Miałam trochę suchych poziomkowych liści. Spaliliam je i pachnizna się rozeszła.

Na wieczernę matką z córką poziomeki zjadły, sierocie nic nie daly.

Znów minęło kilka dni.

Gospodyni myśli:

„Głupia bylam, że chciałam fioków, poziomek. Kwiaty zwiędły, poziomeki się zjadło i nie ma nic. Teraz każę sierocie przynieść z lasu talarów. Gospodarkę powiększę, odzienia świętecznego dla nas obu nakupię!”

Więc mówi do sieroty.

- Leć mi do lasu i przynieś talarów. Niech będą ciężkie, ze szczerzego srebra. Jak ich nie znajdziesz, to się tu nie pokazuj.

Zabrała się sierotka i znów idzie, i znów przed braćmi Miesiączkami staje.

- Talarów kazala mi macocha przynieść. Żeby były ze szczerzego srebra.

Podumał, podumał Grudzień, aż mówi:

- Pochyl się i weź sobie węgielków z ogniska. Nie śmie dziewczyna odmówić, choć bój się, że jej te węgielki dziurę w zapasce wypalą i macocha ją za to ukarze. A jakżeż przyjdzie z węglami, skoro miała talarów przynieść!... To może lepiej nic nie brać i do chaty nie wracać...

Widzi Grudzień, że dziewczyna się zastanawia, więc tak powiada:

- Nie bój się, nabierz węgielków. A jak jeszcze macocha się wyśie, to już do niej nie wracaj, u nas zostań. W naszej zagrodzie będziesz mieszkała, gospodarkę nam prowadź.

Dziewczyna kupkę węgielków czerwonych, żarzących nabrała, podziękowała i wraca. A wciąż się strasznie boi, że jej się dziura w zapasce wypali.

Weszła do sieni, a macocha woła:

- Masz talarzy?! Dużo ich masz?!

Nie śmie sierotka o tych węgielkach powiedzieć: boi się. Milczkiem podchodzi, a serce jej mdleje ze strachu. Wytrząsa z zapaski...



A tu brzęk brzęk, brzęk... srebrne talary na ziemię lećią i dźwięczą, i blyszczą, aż w całej izbie pojaśniało.

Rzuciła się macocha z córką! Talary zagarniają, oglądają, liczą...

Ten i ten na przykupek gruntu. Tenna krowę, na owy. Ten na prosiaki, gęsi, kury. Ten i ten na adwiek, na buty... A za co korale i burszyny? A za co jedwabne czepce? Za co pierzyny, poduchy, kilimki?

I na sierotę obie:

- Tyłaś tylko przyniosła. A gdzie masz więcej? Pewno gdzieś pod śniegiem schowałaś dla siebie! Leć zaraz i wszystkie przynieś.

Zapataliła się sierota w swą starą chuścina i poszła w las, i więcej nie wróciła. Do dwunastu Miesiący na służbę przystała.

Czeka macocha do późnej nocy. Czeka cały ranek, cały dzień i znów cały wieczór.

Pasierbicy nie widać.

Tak-ci powiada do swej córki:

- Nie wiadomo co się stało z pasierbicą. Może w polu zamarlała na śmierć. To teraz ty pójdziesz.

- Matko, chcęcie, żebym i ja przepadła?

- Nie bądź głupia. Tamta co na sobie miała? Letnią sukieneczną i chuścina. A ciebie przydzieję w welniak, w koczuch, w buty po kolana. Nie bój się, ani poczujesz zimna. A talarów przyniesiesz. Potrafila tamta, potrafiłaś ty.

- Przecież! Potrafię. Jeszcze więcej przyniosę.

Matka córkę ciepłusko ubrała i jeszcze opatulila ogromną welnianą chustą.

- Weźże na talary w jedną rękę torbę, a w drugą garnek, a na plecy jeszcze woreczek. No, nadzwyczaj się, ale idź powolutku, odpoczywaj. A tu kukielka z masłem i miodem.

Poszła córka.

Dzień był niegorszy. Ściepiło się. Wiatr ustał, słońce mgławo świeciło, połatwały śnieżek drobniutki i suchy.

Przeszła córka pole, weszła w las. Ciepło jej wesoło. Idzie i rozgląda się dookoła, gdzie to te talary leżą.

O, coś się tam w lesie jarzy, migoceli!... Pewnie to te bogactwa tak jaśniej!

Biegnie dziewczyna, aż się o male świerczki śniegiem przysypane potyka i przewraca! Przybiegła! Patrzy, a to ognisko się jarzy, a dookoła ognia dwunastu braci siedzi.

Poznała, że to bracia Miesiączkowie. Ale wiele była rozgniewana, że tak się tym ogniem oszukala. Myślała, że to talary świecą, a tu ot co!

- Dzień dobry, dziewczynko! A może nam powiesz, kto my jesteście?! - zawoła wesoło Grudzień.

A córka ze złością:

- Ten tu Marzec - klapie wargą jak starzec. A ten tu Maj - tylko mu kij zbrębaczy daj. A ten Luty - ma kosiawe buty. Stary Grudzień - największy łani!

I tak długo jeszcze urażliwie Miesiączkom przygadywała. Aż się bracia rozgniewali.

Podniósł się Grudzień, a na jego miejsce usiadł Luty.

I dopiero, jak nie zacznie się sroga zima! Mroź ścisnął nagle taki, że aż drzewa zaczęły huknąć.

Podniósł się wicher, pochwylił tumany śniegu i rozhulał się zamiecie.

Myśli córka:

„Trzeba mi do domu uciekać!”

Ale drogi powrotnej wcale znaleźć nie może. To w tę stronę biegnie, to w tamtą. Ognisko z oczu straciła. A tu bór coraz gęściejszy, a tu mroź coraz okrutniejszy, a tu zaspasy coraz większe. Brnie już po kolana, sily traci, sennność ją ogarnia...

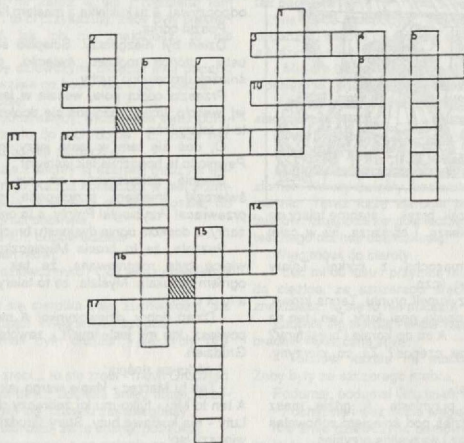
Aż i zamarlała na śmierć.

Wig „Za gorami za lasami”

Szumi las wkoło nas

ŁAMIGŁOWY

1



PIONOWO

- 1) strzeliście drzewo
- 2) drzewo które tręsie się
- 4) "mieszka" w wakacjach
skreśli niepotrzebne litery
tak aby została nazwa drzewa
- 5) traci igły na zimę
- 6) jego owoce się "jeżą"
- 7) górska sosna
- 11) dzięki bardzo lubią jego owoce
- 14) jego owoce to też orzeszki
- 15) jej orzeszki wszyscy jemy

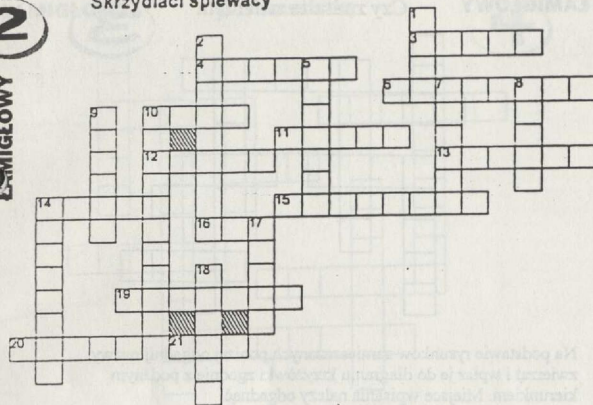
POZIOMO

- 3) jej szyszki rosną do góry
- 8) "przemienia" nas w nosorożca
- 9) jej kwiatki nas leczą
- 10) ma długie igły i małe szyszki
- 12) daje nam "korale"
- 13) ma białą korę
- 16) ma długie szyszki
- 17) jest "placzką"

Skrzydłaci śpiewacy

2

ŁAMIGŁOWY



POZIOMO:

- 3) w herbie Polski
- 4) była dziewczka
- 6) na początek powiedz o sobie,
a potem weź strzep i zmień w nim
dwie litery
- 10) morski ptak
- 11) w wierszu chodził po desce
- 12) złodziejka (zbiera świecidełka)
- 13) ćwirak
- 14) każdy ma swój czubek
- 15) robi kółka
- 16) gwizda w głos
- 19) przylatuje po słonikę
- 20) może być pocztowy
- 21) ma czerwony brzuszek

PIONOWO:

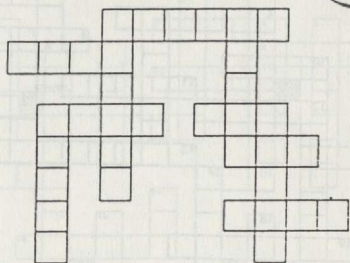
- 1) ptak nocy
- 2) śpiewem wita wiosnę
- 5) podrzuca jajka
- 7) jrgo żona płakała w gniazdku
na akacji
- 8) czy ten ptaszek się przeziębiał?
- 9) z brzydkiego kaczątka
- 10) wcale nie jest królem nocy
- 14) suka w drzewo
- 17) wybierała się za morze
- 18) długonóg



ŁAMIGŁOWY

Czy masz te zwierzęta

3



Na podstawie rysunków zamieszczonych poniżej odgadnij nazwy zwierząt i wpisz je do diagramu krzyżówki zgodnie z podanym kierunkiem. Miejsce wpisania należy odgadnąć.

POZIOMO



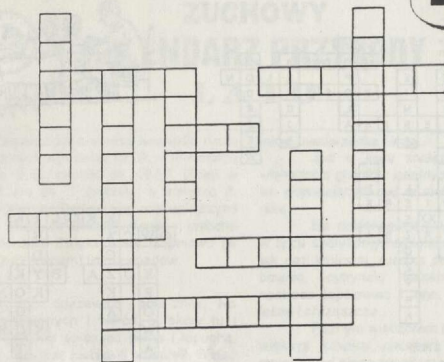
PIONOWO



ŁAMIGŁOWY

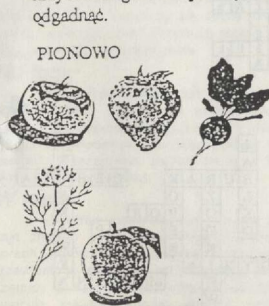
Coś na sałatkę

4



Wpisz nazwy roślin przedstawionych na rysunkach do diagramu krzyżówki zgodnie z podanym kierunkiem. Miejsce wpisania należy odgadnąć.

PIONOWO

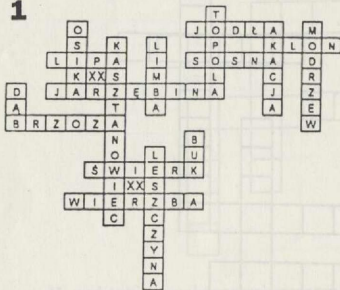


POZIOMO

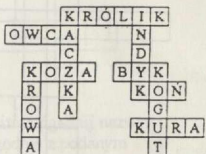


ROZWIĄZANIA

1

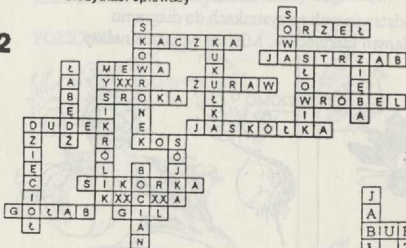


3



Skrzydłaci śpiewacy

2



4



1995 - EUROPEJSKI ROK OCHRONY PRZYRODY

ZUCHOWY KALENDARZ PRZYRODY LATO



Pierwszego lipca słońce wschodzi około 3.18, a zachodzi około 19.29., a w sierpniu - wschód ok. 3.56, zachód ok. 19.27. Dzień w lipcu skraca się ok. 1 godziny, a sierpniu 2. Lipiec i sierpień w Polsce są najcieplejszymi miesiącami, choć od świętej Hanki - chłodne wieczory i poranki. Zwiększa się stopniowo (w porównaniu z czerwcem) liczba opadów.

W polu

Kłosey zbóż dojrzewają - pora zniw. Na polach ziemniaczanych i wśród buraków tu i ówdzie kwitnie żółto gorczyca polna i lopuch, gdzie niedługo jeszcze niebieski bławatek. Widac osty o kwiatach jasno purpurowoliliowych, rdęsty, przetaczniki, czystość, włosnice, mikołajki, lopiany i wiele innych.

Na ścierniskach, tam gdzie jeszcze nie było podorywek, rozwijają się różne chwasty, kwitną i owocują trawy. Przylatują ptaki - ziarnojady o kwiatach jasno purpurowoliliowych, rdęsty, przetaczniki, czystość, włosnice, mikołajki, lopiany i wiele innych.

Na łące

Już jest po sianokosach; wre życie łąkowych owadów, pojawia się drugie pokolenie much. Ptaki wyprowadzają już młode z gniazd. Nie dziesięciojajki, czarciłkę, goździk, rdęst i centuria. Szczególnie bujniej trawy i kwiaty okrywają łąki w sierpniu.

W lesie

W letnie upalne dni bór sosnowy z dala daje znać o sobie silną wonią żywiczną. W borach borówkowych, zwykle bez poszycia krzewiastego, mnóstwo jest teraz jagód borówki czernicy, a na miejscach silniej oświetlonych - owocują maliny i nadal jeszcze poziomki. Kwiatów już niewiele, choć kwitnie jeszcze lilii złotogłów, salalnik leśny i inne. W lasach mieszanych, w jasnych miejscach kwitnie dziurawiec,

inica, macierzanka i inne.

Już w lipcu znaleźć można owocniki większojajki grzybów jadalnych i trujących, masowo pojawiających się w sierpniu - do października.

Na nasłonecznionych polanach leśnych w lipcu spotykamy najcieplejsze nasze motyle, jak paź królowej, rusalka pawik, rusalka wierzbowiec, cytrynek, kwaśnik sześciopłamek, nastrosz topolowiec i inne, a także szkodniki leśne i chrząszcze.

Późnym wieczorem rozpoczyna loty największy krajowy nietoperz borowiec wielki i mniejszy od niego nocak wąsatek.

W górach

Piękne górskie lato zaczyna się przelać pod koniec sierpnia. W zależności od wysokości, na halach kwitnie mieczyk daszówkowy. Na wapiennych skałkach ukazują się pachnące goździki, złote gwiazdy kozłowców, biały mak alpejski.

Tu również spotkać można brusznicę i grzyby. W połowie sierpnia dojrzewają owocki situ skucyjni, przybierające czerwono-burą barwę (stąd nazwa - Czerwone Wierchy!).

W górskich potokach znajdują się kijanki salamandry oraz młode jaszczurki żyworodne.

W wodzie i nad wodą

Bujnie rozwinięte pod wodą wystawiają na jej powierzchnię swe kwiaty rdzestnice, wywłóczniki, moczarki kanadyjskie, a pod wodą kwitnie rogalek i przętka. Kwitnie sitowiec, trzcina, strzałka, zabieniec, jeżogłówka i inne.

W sierpniu wędkarze łowią brzana, jazie, karasie, karpie, leszcze, liny, okonie, płocie, sumy, świnki i węgorze.

A zuchy są na koloniach...



Pada pytanie o Twoją Służbę harcerską. Co jest jej motorem - ambicje czy miłość? Zakamuflowany interes własny, czy bezinteresowne oddanie Sprawie? Pomyśl, na samotnym letnim spacerze...

...w słońce idź!

Czy wierzysz jeszcze w miłość? Czy wierzysz, że może być człowiek na świecie, który potrafi zrobić coś dla ciebie a nie dla swojego interesu? Czy ty wierzysz w miłość: w to, że ty sam możesz żyć bezinteresownie - żyć dla kogoś, a nie dla siebie?

I pytam o to tym bardziej, im więcej masz lat. Im bardziej się sparyłeś na ludziach i na samym sobie. Im bardziej przejrzałeś wszystkie okrągłe słowa, słodkie uśmiechy, serdeczności, podarunki i świadczone usługi - które okazują się pozorami mającymi na końcu zawsze interes.

A nie możesz nie wierzyć. A przecież takie życie bezinteresowne jest warunkiem twojego człowieczeństwa - twojego zbawienia.

(MODLITWA NA KAŻDY DZIEŃ - Ks. M. Maluński - Wrocław 1985)
(tytuł rozwiązania od redakcji Z.)

Z polskich przysłów

✧

Kto miłuje, bywa zdrow.

✧

Miłość z miłości się rodzi.

✧

Gdy chcesz drugich poprawić, przyjrzyj się wpierw sobie.

✧

ZUCHMISTRZYNI

**„ZUCHMISTRZYNI”-biuletyn metodyczny Głównej Kwatery Harcerek ZHR
Redakcja: hm Wiesława Stojek, hm Anetta Herdzina, hm Ludwik Tarnowski, korekta Barbara Zawistowicz.**

**Adres kontaktowy redakcji: 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 68 m. 5 a
Cena egz.: w sprzedaży 5.000.- / 50 gr , w prenumeracie, z dostawą pocztą, jeden egz. rocznie 110.000.- / 11 zł , powyżej 1 egz. na jeden adres 60.000.- / 6 zł. Rozprowadzane w obiegu wewnątrzorganizacyjnym.**



archiwum
harcerskie.pl